



POWIEŚĆ, W KTÓREJ  
DETERMINACJA, ODDANIE  
I MIŁOŚĆ PRZEZWYCIĘŻAJĄ  
BÓL I NIENAWIŚĆ  
POWOJENNEGO ŚWIATA.



*Paloma Sánchez-Garnica*  
**VICTORIA**

KSIĄŻKA UHONOROWANA NAGRODĄ LITERACKĄ  
– PREMIO PLANETA 2024.



FILIA



*Paloma Sánchez-Garnica*

# VICTORIA

Przełożyła  
Ewa Ratajczyk

**FILIA**



Powieść otrzymała nagrodę Premio Planeta 2024, przyznaną przez jury w następującym składzie: José Manuel Blecua, Juan Eslava Galán, Luz Gabás, Pere Gimferrer, Eva Giner, Carmen Posadas i Belén López Celada, która pełniła funkcję sekretarza z prawem głosu.



*Dla Manola, miłości mojego życia,  
ponieważ czuję, że przy nim wszystko jest możliwe*





*Naród owiec płodzi rządy wilków.*

EDWARD R. MURROW



# CZEŚĆ PIERWSZA

---

*Możemy mieć pokój albo zemstę,  
ale nie możemy mieć obu.*

HERBERT HOOVER



*Okolice Bad Elster, Saksonia, Niemcy,  
15 kwietnia 1945 r.*

Ośmiu oficerów siedziało przy stole w nienaganych szarzielonych mundurach polowych. Spotkaniu przewodniczył generał Gehlen, szef tajnych służb Wehrmachtu na froncie wschodnim. Jego surowy głos i zatroskany wyraz twarzy potęgowały doniosłość tej chwili.

– Panowie, porażka jest nieunikniona. Hitler nie podda się do samego końca, ale jaki będzie koniec, wszyscy wiemy. Niemcy zostaną zniszczone, a wraz z nimi cały niemiecki naród. Nasza praca dobiega końca. Wojna się wkrótce zakończy. Musimy się rozdzielić i od tej pory działać na własną rękę. – Otworzył leżącą przed nim teczkę, wyjął z niej kilka białych kopert i rozłożył je na stole. – W środku każdy z panów znajdzie swoją nową tożsamość, paszport i dokumentację niezbędną do wymazania przeszłości, a ponadto pewną sumę pieniędzy i kilka adresów, gdzie można szukać pomocy, o ile wskazane osoby jeszcze żyją. Proszę spróbować wtopić się w ludność cywilną; najlepiej niech panowie udają zwykłych żołnierzy, dopóki nie będzie wiadomo, jak to wszystko się skończy. Starajcie się nie wpaść w ręce Rosjan, proszę to przyjąć jako ostatnią radę – powiedział z nutą gorzkości w głosie. – Ufam panom jak zawsze i proszę jedynie o to, dzięki czemu do tej pory utrzymaliśmy się przy życiu: o dyskrecję i dyscyplinę. – Zamilkł na chwilę. – To wszystko – zakończył.

Na widok beznamiętnego spojrzenia człowieka, który dowodził nimi przez ostatnie trzy lata, oficerowie Wehrmachtu wstali i schowali koperty do kieszeni munduru. Z czapkami pod pachą opuścili gabinet.

Gehlen zaczekał, a kiedy na progu stanął Stefan von Ribbeck, zawołał go.

– Pułkownik von Ribbeck, proszę zostać.

Stefan się odwrócił, ale nie ruszył się, dopóki pozostali oficerowie się nie oddalili.

– Niech pan zamknie drzwi i usiądzie – rozkazał Gehlen. – Muszę z panem porozmawiać.

Stefan posłusznie stanął przed dowódcą i obserwował, jak ten podsuwa mu kolejną zapieczętowaną kopertę, tym razem w kolorze sepii i nieco większą.

– To dla pana – oznajmił. – Musi ją pan ukryć w bezpiecznym miejscu.

– Mogę wiedzieć, co to jest, panie generale?

– Lista miejsc, w których pan był, zgromadzone informacje, ich analiza i raporty końcowe, a także kontakty, radzieckie i niemieckie.

– Nie lepiej byłoby to zniszczyć?

– W takim wypadku praca ostatnich kilku lat poszłaby na marne.

– Ale wojna jest przegrana i...

– Racja – przerwał mu. – Więc trzeba znaleźć nowych sojuszników, a dzięki informacjom zawartym na tych mikrofilmach możemy stać się niezbędnymi.

– Zmiana planów do gry – zauważył Stefan.

– Z tej katastrofy zdołamy wyjść bez szwanku pod warunkiem, że staniemy się potrzebni Stanom Zjednoczonym. – Spojrzał na kopertę wciąż leżącą na stole. – Jeżeli wykorzysta pan swoje atuty, zawartość tych mikrofilmów może panu zapewnić pewnego rodzaju bezkarność.

– A co z pozostałymi informacjami?

Generał Gehlen lekko się uśmiechnął.

– Ukryłem kopię najbardziej kompromitujących dokumentów dotyczących Sowietów. Wszystkie informacje zebrane w ciągu ostatnich trzech lat są odpowiednio zabezpieczone przed sępami, które nad nami krążą.

Stefan kiwnął głową. Wyjaśnienia nie były potrzebne – obaj wiedzieli, że chodzi o sępy spod znaku sierpa i młota i że wrogiem Rzeszy poza frontem zachodnim zawsze będzie Rosja. Mieli obowiązek walczyć z marksizmem, w każdej sytuacji, w każdej chwili – stanowił śmiertelne zagrożenie.

Stefan z zamyśloną miną wziął kopertę.

– Dlaczego Amerykanie, a nie Brytyjczycy?

– Wielka Brytania obsesyjnie dąży do pokonania Trzeciej Rzeszy. Stany Zjednoczone są bardziej antykomunistyczne. Jedni i drudzy nie mają pojęcia na temat Związku Radzieckiego. Kiedy Niemcy zostaną pokonane, bardzo szybko do nich dotrze, że prawdziwym zagrożeniem jest Rosja i jej system. Konfrontacja mocarstw zachodnich ze Związkiem Radzieckim będzie nieunikniona, a w tej nowej walce Niemcy, które reprezentujemy i których tak usilnie broniliśmy, muszą stanąć po stronie Zachodu. To właśnie wtedy nasze informacje o Sowietach staną się bezcenne.

– A jeśli Amerykanów nie zainteresują? Przez całą wojnę byli aliantami Rosjan. Dlaczego teraz miałyby się to zmienić?

– *Wróg nigdy nie umiera, jedynie zmienia oblicze.* Stalin nie zadowolony się wygraniem wojny i tym, że okryje się chwałą zwycięstwa. Mocarstwa Osi i Stany Zjednoczone uczynią Rosję swoim nowym wrogiem. Może pan być pewien jednego: jeśli boją się Stalina, jeśli czują się zagrożeni, będą nas potrzebować, nawet jeśli ta groźba jest nieco... – przerwał celowo i wykonał w powietrzu gest – przesadzona. Ten strach będzie naszym wybawieniem.

Stefan, marszcząc brwi, spojrzął na kopertę.

– A jeśli się to nam nie uda? Jeśli wszyscy zginiemy?

Generał zastanawiał się przez kilka sekund, ponieważ taka możliwość nawet nie przeszła mu przez myśl. Westchnął cicho i zacisnął usta.

– Wtedy, pułkowniku, praca, którą wykonaliśmy przez te trzy lata, zostanie na zawsze pogrzebana pod ziemią Alp.

Zapadła martwa cisza, którą w końcu przerwał Stefan.

– Zastanawiam się, po co była ta przeklęta wojna.

– Nie powinien pan zadawać sobie takich pytań – odparł Gehlen, wyraźnie poirytowany. Wstał, dając znać, że spotkanie dobiegło końca. – Nic nie idzie na marne, jeśli się wie, jak rozegrać karty. Tę rundę przegraliśmy, ale gra się jeszcze nie skończyła. Grunt to dobra pozycja, trzeba posiadać to, czego potrzebuje wróg. Kluczem są informacje – orzekł z przekonaniem.

Stefan również wstał i uściśnił sobie dłonie.

– Życzę panu szczęścia, pułkowniku von Ribbeck, wszyscy będziemy go potrzebować.



## ROZDZIAŁ 1

*Berlin, sektor amerykański,  
16 października 1946 r.*

Victoria podkreśliła głośność w starym radiu otrzymanym w zamian za skórzaną walizkę, dzięki któremu mogła nie tylko słuchać muzyki, ale także najnowszych wiadomości. Spiker poważnym, monotonnym głosem informował o egzekucjach przeprowadzonych we wczesnych godzinach porannych. Dziesięciu najbliższych współpracowników Adolfa Hitlera stracono zgodnie z wyrokiem Międzynarodowego Trybunału Wojskowego powołanego przez cztery zwycięskie państwa. Żmudny proces odbył się w Norymberdze, symbolicznym miejscu III Rzeszy: oskarżono dwudziestu czterech wysokich rangą nazistowskich oficerów; dwunastu skazano na śmierć przez powieszenie, jednego spośród nich *zaocznie*. Hermann Göring zdołał uniknąć upokorzenia – trzy godziny przed wykonaniem wyroku połknął kapsułkę z cyjankiem – ale pozostałych dziesięciu wstąpiło na szafot. Zwłoki skazanych miały zostać skremowane, a ich prochy wrzucone do Izary, aby zagorzałym zwolennikom nazizmu, którzy teraz ukrywali się lub uciekali, często pod fałszywymi nazwiskami, uniemożliwić w przyszłości oddawanie czci oficerom.

Otworzyły się drzwi i w progu stanęła jej siostra Rebecca z dzieckiem na rękach, potarganym i zaspanym.

– Obudziłam was? – Ściszyła radio.

– Prawie nie zmrużyłyśmy oka. – Głos Rebekki wydawał się ochrypliwy i wąty. – Przez całą noc się wierciła.

– Słyszałam, że płakała.

Mała powoli się budziła, pocierając oczy piąstkami.

– Ma lekką gorączkę.

Victoria podeszła do córki i przez kilka sekund dotykała jej czoła z zatroskaną miną.

– Chodź do mamy. – Wzięła ją na ręce. – Jak się czuje mój skarbuś?

Kołysała córkę, bacznie obserwowana przez siostrę.

– Pracowałeś do późna. Stracisz wzrok przez te wszystkie wzory.

– Mówisz jak mama. – Victoria uśmiechnęła się do siostry, po czym znów skupiła się na córeczce. – Rzeczywiście będzie miała parę kresek. Powinien ją zbadać doktor Wolf, mogłabyś z nią do niego pójść? Jestem umówiona z profesorem Seegersem i...

– Oczywiście. – Rebecca weszła siostrze w słowo.

Zawołała małą, która natychmiast wyciągnęła do niej rączki. Victoria musiała ulec i z pustymi rękami patrzyła, jak jej córka mości się na kolanach ciotki.

– Napijesz się kawy? – zapytała, odkładając notatnik, papiery i ołówki, które służyły jej do pracy, na brzeg stołu. – Jest jeszcze gorąca.

Siostra skorzystała z propozycji, więc Victoria nalała kawy do filiżanki i podgrzała mleko na kuchence elektrycznej.

– Trzeba iść po mleko. Kartki są w tamtej szufladzie. Nie ma też masła i powinnaś pójść sprawdzić, czy nie przywieźli mięsa. Od dwóch tygodni nie mamy...

– Wiem – ponownie przerwała jej Rebecca, tym razem nieprzyjemnym tonem. – Nie mów mi, co mam robić.

– Nie miałam takiego zamiaru.

– Robisz to bez przerwy – odparła. – Traktujesz mnie jak służącą.

Victoria patrzyła na siostrę przez kilka sekund. Wiedziała, że ta prawie nie zmrużyła oka, bo miała marudziła przez całą noc; wołała, żeby zły humor wyładowała na niej.

– Przepraszam, masz rację. – Położyła na stole pudełko herbatników. – Są jak kamień, ale namoczone w mleku da się zjeść. Przyniosę coś jeszcze, poproszę Charlotte.

– Mogę chodzić po mleko i opiekować się Hedy – odezwała się Rebecca łagodniejszym tonem.

Victoria z wdzięcznością skinęła głową: wiedziała, że jej siostra zrobi wszystko, by zdobyć jedzenie dla małej. Wzdychając, podniosła chochlę, nalała gorącego mleka do miseczki i postawiła ją na talerzu na stole.

– Nie wiem, co bym bez ciebie zrobiła, Rebecco – wyznała, krusząc dwa herbatniki.

Siostra zerknęła na nią ze zdziwieniem.

– Jestem obciążeniem. – Jej słowa zabrzmiały jak skarga i wyrzut. – Podejrzewam, że kiedy tylko nadarzy się okazja, odejdziesz... – Spojrzała na siostrę bezradnie. – A jeśli zabierzesz moje maleństwo... – Objęła Hedy tak mocno, że dziewczynka zaprotestowała, więc rozluźniła uścisk i pogłaskała ją czule po głowie. – Nie zniosłabym tego... Wolałabym umrzeć, niż ją stracić.

– Nie mów tak. – Victoria zbyła słowa siostry. Wymieszała łyżką mleko z herbatnikami. – Wiesz, że nigdy bym cię nie zostawiła. Zawsze razem, prawda, Hedy? We trzy.

– Mamusiu, zaśpiewaj księżycową piosenkę – poprosiła dziewczynka z uśmiechem.

Victoria przyglądała jej się z czułością. Córka stawała się coraz bardziej podobna do niej; te same oczy, ciemne, gęste włosy, brwi, kształt ust... Pomyślała, że niczego nie odziedziczyła po ojcu.

Zaśpiewała jej *How High the Moon*, piosenkę, której Hedy zawsze słuchała z przejęciem i którą bardzo lubiła Rebecca. Jej głos wypełnił pokój i wszystkie troski na chwilę znikły.

# CZY MIŁOŚĆ MOŻE ULECZYĆ ZDRUZGOTANE WOJNĄ I STRACHEM SERCA?



Tuż po zakończeniu II wojny światowej w zrujnowanym i pozornie pozbawionym przyszłości Berlinie Victoria, kobieta o nieprzeciętnych umiejętnościach tworzenia potężnych szyfrów, usiłuje ukryć swój niezwykły talent przed rosyjskim okupantem. Dziewczyna walczy o byt, śpiewając każdej nocy w klubie *Kassandra*.

Od skromnego wynagrodzenia, jakie otrzymuje, zależy życie jej córki Hedy i siostry Rebekki. Gdy Rosjanie odkrywają umiejętności Victorii, zmuszają ją do podróży do Stanów Zjednoczonych. Tam odnajduje wielką, zakazaną miłość, ale odkrywa też, że społeczeństwo, które wydawało się najbardziej demokratyczne na świecie, tak naprawdę przesycone jest niesprawiedliwością i zмага się z falą rasizmu.

wydawnictwofilialia.pl



**FILIA**

cena 59,90 zł

ISBN 978-83-8402-146-0



9 788384 021460